5628

Rękopis Nr. 5628.

Listy Kazimierza, Piotra i Andrzeja Brodzińskich do siostry Felicyi Szotarskiej.

ze spuścizny po śp. Żeg. Paulim.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Kochana Siostrunu!

Szczerym affectem roz
licznych sukcessow
fortuny szczęscia i zdro
wia, i po skonczonym
zyciu Korony niebieskiey
zyczy Wacpannie.

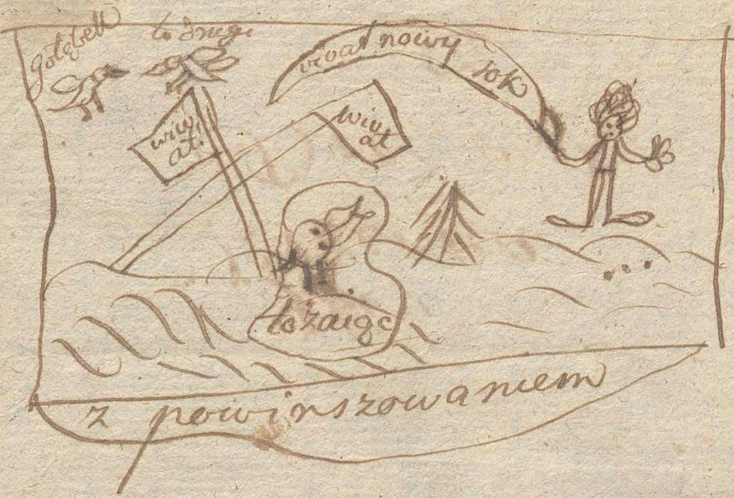
Brat
K. Brodzinsk.

ale mi ci żal, napiszę co ieszcze!

Żart na stronę, ale wy-
tylko tak iak zawsze,
poczciwie nieswinnie,
niemasz ci co więcey ży-
czyć Bądź zdrowa!

cy ieszcze co
W Ciotuni D. i Babuni
powinszuy odemnie,

Peter Kiep, paca wy-
śnij go odemnie!


to drugi
wiwat nowy rok
wiwat
wiwat
z powinszowaniem

w JMci
Szczęsna
Brodzinska
Dz
Podbereze

Czytay [illegible]

Naumumumumumumumumumumumudy

Już nawet i Tędous odiechad-ach

nieszczęscie iaktóres my się zegnali

o to — Gdy nieprzełiędne wirblem nas

wirblem pędem rwie Ale losy wrożnych

e[illegible] [illegible] biią i aktóre

się ino oprzec! o to poddaymy im się

a chociaż w przepaści będziemne na stary

niezliczonych światów nad stawiane

będzie gdy ciebie o tyrzące mlodzemię

słuwiąc będą dusze się będziem dwiata

przez niebo i piekło a staną wszyscy razem

z pogardą rzygac gorolcem będziemy

na owe miejsca po których losy z

nami broiły, czyste temu pokiwy
tenne

z Nudów wszystkich sam niewiem co
robić, to biegam po książkach
z [illegible] [illegible] [illegible]
Jesieni, to wodą [illegible] umy-
śliłem tedy pisać do Siostrunki
bo niewiem co robić, i myślę co
dzień Janik jeden podomny
[illegible] wy pozostał, ale też
proszę na wszelkim o odpis,

W czwartek wesoły będąc zasmuciło
się [illegible] [illegible]. Otóż życzyłem
Babuni powinszowania, lecz nie
wysiliłem się na wielkie wyrazy
ale czule i ze szczerego serca
mówiłem, pomyślana sobie zapew-
nie że to nieszczere — Odeszłem
Tem, [illegible] cieszyć się przynajmniej ze

tem nie ieździem tylko co mowię to
myślę u nas tem — Przychodzi
z parę osób mowię pode drzwiami
podchlebmy. Pani szczo — zosta
łwiły serce, w czarney a u ska
w złotey sukience, na iakie mo
koncepta na te się zdobywaią ty
odpowiedziano im — iezdem prze
niona ze nie dobrze sprzycie i mam
dobre serce — O coż się nas rządz
nych ludzi obłudnawa, chcemy
poznać prawdy wszystkich
rzeczy gdy tem czasem rownych
sobie poznać niemozna — Rozśmy
tem się i na te —

ależ wesoł na swe przeznaczenie
Rzekłem czyż nie wiele trzeba
Teraz łganie zjadł przyznaię
Mnie za prawdę wiernie karał

Cyco ta ten nabałbsad może
zmiedzi[illegible]

[illegible] B[illegible]

z
Przywiązaniem

[illegible]

Zima tęga trzaskaią z Mrozow
tęgich ~~goty~~ Damy

[illegible] Czemu bo ma dach że
Tamy.

Jegomość iest ciele.

[illegible] Jegomość Chłopca [illegible] ciele
[illegible] kupił daw[illegible] nie wiele
[illegible] Pana Jegomość iest ciele
[illegible] co ty [illegible] na wiele
[illegible] zapewne Jegomość iest ciele
[illegible] zaprzysięże śmiele
[illegible] powiedział ale prawdy
wiele
[illegible] zapewne Jegomość iest ciele

Jaśnie oświecony

Jaśnie oświecony byłby zbłądził w lesie
Byłby zginął lecz w ten mu Chłop [illegible] niesie

Czemu dnie [illegible]

Zapewney Damy w kompanii zdrowie
[illegible] pić kawa [illegible]
Jeden [illegible] tylko temu sprzeciwiał [illegible]
Czemu bo mu się dziura w podeszwie zro
bi[illegible]

Topi się.

Nie utonę potok mały
Gwałtu — piyty się zmaczały

Franciszkan

Zwszystkich nayięższy [illegible]
Na ulicy ostał się wczora
Wzięł iednego ten [illegible]
Chcąc go zaniesc do klasztoru
W ~~ochw~~oczach ludzi to się działo
Czterech go chłopów dźwigało

Slepa

Powiedziałem ślepa co we śnie widziała
Zeby zawsze widziała radałom tego chciała

Dług oddany po miesiącu

Po miesiącu że oddał dług drugiego zwodzi
Przyszedł do niego wieczór, kiedy miesiąc
wschodzi

Król hoyny.

Żołnierz w boiu stracił ręke
Tak cierpiąc nieznośną mękę
Rzekł: Król hoyny pozwolić dał mi
Mondur z dwiema rękawami

Zęzby mu zimno i ciepło

Na mrozie owo wzięce dmuchał
Na gorącą kaszę dmuchał.

Jak pięść do gęby

Mówią kiedy co przystoi jak by
pięść do gęby
Widziałem jak przystała wy
padły mu zęby

Głupie głowy nie łysieją

chwalił się łysy głupie głowy nie
łysieją
Przypomni z tej powieści z niego się
ośmieją
Mówiąc że jego włosy więcej war
te chwały
Że z takiej głupiej głowy wczas
pouciekały

Staruszka przędąc u wieczo...

Pod piecem przędła staruszka
Stało pasmo pacz...
Sama siedząc na swoim ...
Drzymię ... węgla ... zie...
Tak smutnem ...
... dni życia razem

Josy pedk...
Dziela moi ...
Jakem pasał wołki
Widziałem cymbałki
Kot do mnie przyskoczył
I mocz wenimo ...

~~...~~
gonił pies kota,
kot uciekał ...
kot na Dachu
~~...~~
ale ... stracha

Pies skuczał
Pan go ...
Że był ... w kotły

A pies ...
kot ... na ...
...

Prova

Dnia 7go Grudnia 1807

Nayukochańsza Siestruniu!

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Zdziwiłaś się zapewnie, że przez tak pewną wczorayszą sposobność nie pisałem do Ciebie, czyli prędzey że Xiążek na Wtorek nie posłałem. — Wymówki na to wiem nie potrzebujesz, bo nie myśliż zapewne iżbym był opieszały na takie prośby, których gdyby mnie same mi kto inny tak nie chciał uczynić pewnie bym się smucił. Oto Xiążek tych nie miałem w Domu, chodziłem po nie dwa razy, ale nie mogłem za-

stać

[illegible]

Był tu wczoray pewny Jegomość, z Niemierzych...
na Brówki. Doleboy — ale że ażego Szynskiemu...
cey nic nie mogę donieś czyli się zpisał ...

tego ktoremu ie pożyczyłem, za trze- pis...
cię razą ledwie dostałem i pobiegłem an...
do Viazaneckiego, ale iuż ... ...
odeształ. Nic to iżeli ... tylko ... ...
ko oddano teraz. Może nie będziecie ...
bawić wszystkie, ale innych nie mam, go...
z czytaniem nie bardzo się spieszę to. Lw...
może nie będę miał zaraz cię postać. po...
Jeżeli Ksiądz N.N. ze Lwowa mo...
powróci, proszę cię też o iakowey = Ty...
prędsze odesłanie mi listu (iżeli ...
będzie do Mnie ze on też to nie, ta...
iak nima to nie odsyłać bardzo proszę. odda...

8

Niemczech i dawał Koncert na czym? zgadeyż oto
Rzynskiemu Billet, nieposzedłem, a więc ci węg=
zypisał czyli nie

trze= pisał za pierwszą okazą do mnie
ani nawet podobno do Ciebie, cału
napisałem list do niego, i długi
bardzo, prosiłem żyda iednego żeby
go bo wziął bo miał iechać do
Lwowa, obiecał, i nieprzyszedł, i
poiechał i nie wziął, i przepadła
moia praca,- to był Szelma
Żyd!*/ — Ta Książka niemiecka
ieżeli ci się podobać będzie? czy=
tay, są tam niektóre barzo

prosze.
adałem mu ostatnie z Czech

pełne kawałki, i donieś mi
czy ci się podoba, dam ci ią
ieżeli chcesz a nie? to sz[...]
Donieś mi też o naszey [...]
razi czy nie pisała? — Jeżeli
chcesz pisać do Jędruska bę[...]
miał okazyę ale może nie
zaraz, a pisz WPanna.
adieu.
Kochaiący Bra[t]
Kazimierz Brodzinski
Mamuni i Babuni Dobro[...]
dzieykom, uszanowanie moie dołą[...]
czam. A nie powiedzie też tam kto do Kra[kowa]
wiedzie... kowa kę? [...]

9

Dnia Dnia – Dnia ~~Szóstego~~ 1804
16 Maja.

Jeżeliś się ucieszył Książkami, dayże mi zatem podarunek, a to, odpiszy prętko, i dużo, dużo, dużo bendzie.

Kochany Siostrzeniu!

Te Książeczki posełam bo mi nie potrzebne a Tobie się może zdadzą naco!

List od Ciebie dopiero dalibóg 14 Maja
odebrałem, niechże wyczekasz nierychło
móy odbierzesz, że ia nierychło odpisałem.
Drugiego dnia zaraz piszę, i to byłbym iesz-
cze prędzey gdybym nie starał się posłać
Ci rzecz która by cię wiele ucieszyła,
oto chciałem koniecznie wypenetrować
dwie Książki to iest Poezye Franciszka
Dyonizego Kniaźnina, moralne i za-
bawne, dlatego czekałem bym Ci ie posłał.
ale darmo, day Boże że ich może potem
dostanę ale że drogo kosztuią, trzebaby
za dwie dać z osim z mojey biblioteł-
ki Książek, są w nich tyle dzieł. Matka
do Córki o Cnocie, Bayki Prostewesele
opera, Rozmaryn Poema, Sielanki,
Matka Spartanka Opera, Balon Poe-

Służący Kalinger w Magistracie dawno, i u niego mi kilka Książ-
ek z tych przepadło.

ma w 10 Piesniach sliczne. Cyganie Opera
i rożne Wiersze, Przyimy i tym czasem co ma
gę postac, Bayki Ignacego Krasickiego, trze
ba z wielką czytac uwagą, upewniam, że w zad
ney Księdze tyle smaku i Morału i takiey
piękności wiersza nie ma, iak w tem nie
śmiertelnym Pisarzu, ia także go naślado
watem w moich Baykach, niektore są u mnie
kiepskim wierszem, ~~dla~~ ale to tylko dla rozśmie
szenia Ciebie tak pisałem, i że m~~iałem~~ nie
miał czasu dużo pisac ukracałem wiele.
książka ogrody może się nie będzie podobac
ale prosze czytac wiersze moralne ktore tam są
przy koncu. Dzieła Gessnera także może dosyc
piękne. Chcę ci temi trzema książkami nadgro
dzic, na to nieszczęsne Klimeniewo bom go dotąd
cieszenie zrobił. Wierszykow co mogę posełam.
Wierzay mi tak mało mam czasu teraz, że ledwie
go dorwałem do pisania do Ciebie — ~~Francuzowi~~
po Francusku się zaczynam uczyc, bardzo to
widzę łatwo — Jędrusiowo tu przeieżdzało
przez Tarnow do Lwowa przed trzema Niedzie
lami, odprowadzałem go do połtory mili
piechtę, ci maluczko wierszykow naczytałem,

pisał zaraz do mnie po przyieździe do Lwowa,
i iemu także musiałem dużo pisać prosił mię
bardzo Nadgrobki moie których tam z parę
posełem okrutnie mu się podobały i bayka
o Oycu i Dzieci. Przetłumaczyłem tu Dramę
śliczną i smutną z Niemieckiego + której czasu
nie mam przepisać chyba na Wakacyach,
Piszesz mi że masz Książki niemieckie, ale nie
masz w nich gustu, upewniam, że pomimo wszy
stkiego nie mogę przyznać po trzeba, że nay
pięknieysze Książki u nich są, przeczytay tyl-
ko iedną całą, upewniam że się podobać będzie,
to naturalnie kiedy co z niechcenia i nie całe
czytamy podobać się nie może a ieżeli nie rozumiesz
dobrze trzeba się koniecznie wprawiać w czytanie
po niemiecku bardzo ciężko się nauczyć i z re-
guł, tylko z czytania, i z używania. Jeżeli ci się
zdarzy widzieć niemieckie Książki upatruy
osobliwie sztuk teatralnych Herrn Au-
gust vom Kotzebue te są napo
dziw wszystkie śliczne, a wprawiwszy się
w te powoli także wszystkie czytać i nie z
wszystkiemi będziesz, a ia takich daw
niey nie lubiłem a teraz nad wszystkie

+ pod tytułem Sydonia czyli mniemana Czar
noxiężnica Ka–

Książki Chyba na Wakacyje przywiozę zcerz ale pewnie Jinie złytrane. Posłałem Jz drusiewi ąKbyd krakowce na kilka Książek ale go list nie doszedł nie wiem dla czego, i pieniądze przepadły, i Książek niema — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Niewiem dziak Twoie ściślnniu Wakacyje będą bowiem od września do wszystkich Świętych — Ja sobie tu wesoły, pod tegetey na czym i a wesołość mię zakładam, niec ie Der Zbroniany chce sobie założyć szczęśliwość ale byci uzdziałemd nie może, dobrze to napisał Krasicki

Użyj my dobrey chwili nimo zdania gminne,
Śmiechy, żarty, zabawki, czułe i niewinne
Niechay liczbę zbyt krótką dni naszych przedłużą
Źli się siłą weselić, dobrzy się weselą. —

czka Ita Audiae

K Brodziński

<u>Nadgrobek Próżniakowi</u>

Żyłeś na świecie, nikt niewiedział o tem
Był taczłek — a ktoż na pamiątkę miłą
Rolniku krwawo twym zbieżący potem
~~[illegible]~~ Ziemi ci chaps a kawałek przybyło.

~~Piękność Gniew, Pobożność Pycha.~~
~~Piękność młodszej naypewnieysza ozdoba~~
~~Gniew bez przeczyny ich ta pierwsza doba~~
~~Pokora uszemu przystępna ludowi~~
~~A pycha tylko ~~[illegible]~~~~

<u>Nadgrobek Cnotliwy</u>

Na co cnotliwe tu liczyć ~~dady~~ sprawy
Będzie roz wód z ...
cnoty i słochat
Napiszę tylko, o ...
sławy
oto cię tylko cnotliwy
kochał.

11

BIBLIOTH: UNIV. JAGELLONICAE

Siostrunin!

Właśnie dzisiay przed przyiazdem Franusia my=
ślałem sobie że moie siostrzyczki będą sobie iutro
winszowały nowego roku i tak iedna powie drugiey:

Day mi rękę siostro miła
By nam zkąd nieprzyszła strata
Ty mię będziesz prowadziła
Wpośród cierni tego swiata
Idąc wyroków nakazem
W deszcz w pogodę byle razem.

Tak razem będziecie żyć, a ia myślą (bo los nie zezwoli ina=
cey) będę z wami, tak iak byłem oprzez całe swięta. Nie=
mogę się namyśleć żebyście moie Siostry tak się moim,
nieprzyiazdem strapiły, tym się tylko pocieszam że to
może nieprawda, tak, muszę niewierzyć, bo gdybym
wierzył, Boże iakżebym w liście moie wzruszenie
wyraził! Cożkolwiek bądź niezmiernie tym
tknięty iestem moia Siostrunin, że iak razem
żyć poczęliśmy tak nasze przywiązanie z lata
mi wzrasta ile żes ty tego nie godna! ale
ia wiesz sama że nie zasłużyłem na to.
Nie piszesz mi też nigdy moia Siostrunin
Kochana o tem żes smutna, prawda
że dobrze się dzielić ale lepiey się

dzielic Kroplą słodyczy niż morzem
gorzkości, piszesz mi ieszcze że mi darujesz
wesołość twoią.... Oy naydroższa
siostrunin iakym był nayniesczęśliwszy
gdybym ia miał ten skarb zabrać.
wiesz iak trudno takie rzeczy słyszeć
a ieszcze mnie o tobie — Teraz i ia trochy
iestem smutny moia siostrunin, musi to
Pan Bog litośnie patrzec z Nieba że
ludzie sami biedni pocieszaią iak mogą
drugich, dla tego musi On cos dla każdego
gotowac dobrego. Wczoray odprowadzaią
liśmy wesoło bo wszyscy naszego przyia
ciela Marniewskiego, spodziewaliśmy
się smutnego rozstania na drodze

Dobry tru..

Na frasu..

i wzięlismy do wozu wina, wór diabli
wywrocili, wino sie rozlało, nie mielismy
czym smutnej sceny zalac, patą

i musieliśmy ią nieco łzami pokropić po
pożegnaniu się żaden do drugiego nie
mówił Koniom puszczone cugle i tak
zwolna smutno i cicho postępowaliśmy
do domu! Ile to takich smutnych
scen nie trzeba ieszcze będzie prze
żyć naświecie! Ale iluż ieszcze niedo
czekamy się wesołych! Naprzykład osim
Niedziel minie a ia iestem w Pogoni
witam się ztobą. To to słodka Niedzie
ia. Niedziela musi to być żona losu
dobra żona, mężęe ma takiego drwa
Ka i pijaka, ale doczekam się
opszcie, że ci będę mogł ustnie
powiedzieć tyle razy powtarzane
zawsze większe naypierwsze mere

Droga Siostrunin Ku Tobie
Przywiązanie

Kochanego Szwagra
ściskam i całuię

Brat twoy
Brodzki

Ozcsna

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

13

Droga Siostrzenico!

Jeżeli dawno z nie pisałem do Cie-
bie? — Dziękuję a nayczulej iż
przecie nie myślałaś iż o Tobie
zapominałem, ale przyczyną tego
rey maż domyślania się omilcze-
nia mojego i taka nawet była —
Bodayby się ludzie nie lękali
iżeby przez to mieli iuż zapo-
minać na Dobrodzieiów Przyia-
ciół, i na tak iak ty poczci-
wą Siostrzenicę! — Nie=

wierzytem — wydatas się
Siostrzeniu sama (bierz ze
mnie przykład i tak piszę
do Ciebie) wyraz ten pomi
no sprawiedliwego wyrzutu,
ucieszył mię — Pisałbym Ci
dużo gdyby wiesz co — nie-
żem na końcu wakacyi nie
był w Woyniczu przyczyny
żem niezjechał do Tarnowa.

przyiechać, a choćby i w czas
dzieci tak swywolnych nam
Krol odeyse kredke, ad gdzie
roz odiechac? Day Boże
byśmy się w krotce widzieli!
Od Słuzewskich dziś ieszcze na-
złość okazya 3 listy mam
odpisywać Szlachcie —
Bądź zdrowa szczęśliw-
sza ieszcze twoy Brat
kochaiący cię
K. Brod

Sio Anna

Piolà

Dzien 21 Lipca 1807

15

BIBLIOTH. ...

Pani Siostro!

Kiedy też twoie listy oba razem pra
owie przywędrowały, ieden po przyieździe
z Krakowa, drugi odpis—
Może lubisz iak ia długie listy, ale materyi
iakby tak ia niemamy do długich listow
maią bogactwa miałbym pisać o Zarob
kach, Procentach ale dzięki Bogu ni ma nic
będąc Politykiem pisałbym wiele zginęło
Francuzow albo Moskali, o co się biią i zaco?
ale ia nie wiem nic niech się tam biią, za
co? wiem nie za mnie, bom nikomu nic nie
winien więc mię głowa oto niboli, o Sarma
ku Dąbrowskim tym donosił kto co p kupił
lub stracił, iedni płaczą że ich okradli, mnie
nie okradli, anim nic nie stracił, więc kon
tent iezdem. Cożci więc doniosę? oto dzien
ci wczorayszy opiszę mieliśmy skromną
zabawę z Professorem, lepsza ona onabyła
od wielkich panskich zabaw ani tam było
cukrow ale w panskich ucztach często
goryczy ponowie czuie i ~~pro~~ przy wetach
siedzące nie ieden, radby porwać Chłopu
kawał chleba co go consumnie bez lęku
ścia. Brodzinski twoy Brat

monii. Jak ia się przygotowawszy wyszliśmy
w pole tę moc pieśń śpiewali Vemrali:
chwalił się professor była moralna do nasze
go wieku:

Cieszcie się bracia pokiśmy młodzi
Dla nas ta łąka owoc uroczy
Niech kto chce włosw ślepotę wchodzie
a my czekaymy co nam czas złoczy
Bawmy się pięknie poki na łące
Piymy go poki zdroy czysty płynie
Rwiymy z tey łąki kwiaty pachnące
Tam cię niese będziem gdzie wiosna zginie *
Ale słuchaycie — idźmy powoli
Wiecie ze wprzod iść mamy dali
Zbiegania doły noga za boli
Cieszmy się byśmy nie załowali.

Notabene były to zapomniałem napisać imie-
niny Professora, ze ia prawie naypierszy
przedtem winszowac dostałem kawy i tak
em sobie marzył przy niey:

Ey bodaj to zyc w dziewiętnastym wieku
Może w dwudziestym jeszcze lepiey będzie,
Cieszyc się z tego co dziwiszy człowieku
Tociel naylepszy w przyrodzonym rzędzie
Achiles Cesar wielcy ludzie byli
Jednakze kawy z śmietanką nie pili

* przystosowanie do wieku ludzkiego

a pisztes Waćpan przecię.

bo w tym kociku w którem żyli ieszcze Kany
nie gotowano więc ia pił lepsze chocby
ni, byli wielcy

Wielcy coż? z tego? ia im nie zazdroszczę
Byli ia ieżdżę, śpie piie i iadam
Przebiorę miarę więc się przeposzczę
Znowu wesołiem piie i gadam
Przeydę; a o mnie nie będzie się badał
Ten który po mnie, gdzie iadł, pił, gadał:

Gdyśmy wyszli w pole słońce pięknie wschodziło
było by piękna pora poświęcić go wiersza
mi, ale iuż mu dużo śpiewali Poeci, niechże
go więc ptaszki witaią.

Pozdrawiaycie miłe ptaszki
Pozdrawiaycie iasność słońca
Rzeźwicie dzień swemi igraszki
Nim się zabierze do końca
Niech uprawuiące zagony
Słucha was Rolnik znużony

Odzywaycie się ptaszęta
Zorze niknę słońce wschodzi
Do piosneczek o dziewczęta
Chłopcy milczeć się nie godzi
Zaczynaycie ~~echa~~ wdzięczną zgraią
Niechay echa powtarzaią

BIBLIOTH. UNIV. ...ONICAE

a ia słucham, i w lubey prostocie widzę wiek złoty, bawiemy się ale iakież to nasze zabawy z ową żywą radością tych, co to zowiemy prostakami.

Na wsi wszystka radość żywa
Tam uprzeyma tam prawdziwa
Wszędy rumiencem twarze wdzięczy
Prawą przyiaźń ewota więczy

Słonce zaczęło dopiekać, poszliśmy do lasku

Nie kunsztowny nie wspaniały
Nie są tu przesadów cuda
Ani wielki ani mały
I taki się czasem uda
Scieszki kręte połozyste
Drzewa spore gałęziste
Miło błądzić w tych uliczkach
Widząc cienie kwiat w zawiązkach
Spada strumyk po kamyczkach
Wiatr szeleści po gałązkach
Swieża trawka wdziewak cie niu
Wabi wdzięcznie ku spocznieniu

Zmordowany siadłem na brzegu strumyka a patrzęc w kręty bieg Jego

17

-rzeKlem:

Pomiędzy tymi ogrody
Płyniesz roskoszny strumyku
Idą spieszne twoie wody
Mruczysz sobie na kamyku
Iak my zyiem tak ty płyniesz
I my przeydziem i ty zginiesz

Tak potem polatawszy po bzie nayedzawszy co z ktory mogł, rozne były zprzeczki
Były tez i dysputy o gwiazdach i słońcu
Rozne rozni sądzili iednakze przy końcu
Profesor naygładkiey rzeczenia ostodził
Wisnie, chleb biały smaczny wnet mądrego pogodził.

Takze to nuta pora iest dobrze pic smaczno i bawic się wrownym słowa
wyszłwie wszatki w zakonnym Refectarzu

Brat Kapistran przy pulpicie
Czyta z Skargi swiętych zycie
A Oyciec Rafał tym czasem
Pomrukuiąc sobie basem
Chwaląc wstrzemięzliwosc swiętą
Dusi flaszkę nadpoczętą.

Powiada Tacyt ieden Pismak iż ludzie północni lubią długo biesiadować, byłaby nie grzeczność zadawać fałsz łatwowiernemu człowiekowi, dlatego nagadawszy naśmiawszy się rozeszliśmy się - gdzie kto chce idzie

A ia w pole między zboże
Tam gdy w bruździe się położę
Słucham iak ptaszęta nucą
Jak się godzą iak się kłucą
Kończy się ich dzienna praca
Do gniazdeczka każde wraca
Wraca z plonem czułość matek
Wita ię pisk miłych dziatek
Rosa pada czas się chłodzi
Zorze gasną księżyc wschodzi

Jakaż to słodka pora wspoczynku pozyo dzienia

Zda się sapać przyszłe pienia
Jednakże się coś odzywa
Bąk w Jeziorze wznosi brzmienia
Derkacz ie grdaniem przerywa
Noc ponurą cieszy w cieniach
Słowik czuły w swych nuceniach

Lśkni się Niebo z gwiazd w całości
Lśkni się wieczno kwiatym wszystkiem
w nieprzeyrzaney ogromności.
Owe swiaty się płomykiem
Myśl się wzmaga i upada
Czuie kto wzniosł i posiada!

+ Bog.

W tem powrocitem do domu, myśląc do Ciebie Siostrzeniu list pisać. O Jędrusiu żal mi go że źle może on mu się dzieie ale ia ci powiadam iż musiał czekać, nie dla tego żeby szkoły zkończył i owszem że we Lwowie dałą teraz iakieś Mateze ktore iuż w ~~Kra~~ Krakowie nie daią, a przez ten Rok Jędrus co nie chodził do Szkół, powinien był iey słuchać więc iak to wysłucha przyiedzie tu. Wdzięczny ci będzie niezmiernie gdym mu doniosł żeś ty tak o niego troskliwa — Mnie pisał iuż dwa razy dobrze mu się powodzi przepisawszy nieco dzieł swoich zaniosł ie pewnemu Hammowi Konsyliarzowi Gubernialnemu, ktory iest Krytykiem Ksiąrzek wychodzących z Drukarni

tak go polubił tenże, iż wszelką iaką tylko
pomoc będzie mu mogł zrobić nie odmawia
mu iey — Dzieła Zdrusia iuż podpisane
w krytyce może iuż się i w Druku
iakże iw się złego cieszę — On iest
tymczasem podobno u Boryszewicza
ma darmo Stoł i Stancyą u niego,
ma nawet i inne przyzwoite miejsce ale
że tenże niechce go przyiąć, piszę
list do niego iaką tu spodziewam
okazyi to mu go poślę ucieszyąc —
W moim tym liście nie są wszystkie
wiersze moie wybrałem niektore nie
dla tego żeby sobie ie przywłaszczyć, ale
żeby cię zostać był by dużo pisemne
i nie tak łzy się może bawiły. ale iest tu
i więcey nowość co się dało przy tłoczo
wać bo wolęy Posełem u list
Krasickiego źle pisemne nie spodziewałem
się żebym ci ie posłał ale że nie mam
mego czytay kilka razy warto iest. osobli
wie o wilczarze mam tu książkę
Powieści moralne Marmontela. dla ciebie
posłać ci iey nie mogę ale niech tu to będzie

19

Tarnow d. 12go Xbr 808

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Kochana Siostrunniu.

Z Żalem wielkim dowiedziałem się że iuż iadąc do Tarnowa wrocić się musiałaś, zimna ta rzeka nie tylko na Zimę ale i na moie życzenia! (tam się wysilił!) Serdeczne ci dzięki przez przyiaciołkę twoię żeś twoią o mnie pamięć zachowała. Piszże do mnie iakmoży prędzey chociaby i iutro posłe Ci Karpens=

kiego twoiy Tomików dawnych mi
Edycyi — iuz mam obiecane. Na
Jak mogę radbym sobie na twoy
list zarobić, lecz to podobno
wszystko na próżno wiele ty
nie zechcesz. Podczas Targow
teraznieyszych tak twoynickich z
mięsem zasiada na rynku
a przez żadną też nie przeszedł
Frankiewicz by zawsze zawczasu
w Wigilię targu. Ten
sobie zgospodarował z moiemi listami

mi! powiedz sobie. — ale wo=
may mi że w Swięta tylko
mnie nudy męczą, bioz pakę
twoich listów i czytaymy, poze=
ie zaraz nudy od straszę.
Tę grubą dziabę przedło.
Ebrzywskiej D.
odsełay — Listów zasełam, zmi=
naymnieyszy tuy się (niech ia też na listy moie ca=
odpowiedź dostanę prosz
iak może dla Ciebie
twoy
K. Brodzinski.

A Mademoiselle
Mademoiselle
Felice
Brodzinska
ma tres cher
seur

21

Dnia 11go Lutego
1809

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Moia Siostrunu!

Chociaz tak blisko Siebie iestes-
my, a iednak nietylko się niewi-
duiemy, ale nawet tak rzadko pi-
szemy do Siebie, gdy może dale-
ko potem odaleni od Siebie będzie
my, zatowac pewnie przyidzie nam
czasu z ktorego tak mało korzy
stalismy, tak ia czuię i tego sa-
mego podchlebiaiące sobie po
tobie się spodziewam. Na o-
statki bardzo bym rad ode-
tchnąc przyiechawszy do Woy

nicza, ale niechay czy mogę sam
Piotruś mię wyśmiadczy. Bawże
ty się iak możesz naylepiey Sio-
stro moia kochana, bogday Ci
Bóg mnie zabraną wesołością
twoią powiększył, a dla mnie był-
by to nagrodą! — Spodziewa-
tem się że tu będzie dziay Xię-
iaszek D:, załuię bardzo że pod cza
dawnieyszey tu bytnosci Tego, że
tylko dwa słowa w Kościele z Nim
mówić mogłem, chociażbym był
o żadnych Interesach niemówił
a może one były do tego tylko

powrodtem. Gdybym kiedy zna-
lazł okazyą dostałbym się cho-
ciaż i w powszedni dzień na parę
~~...~~ godzin do Ciebie. Bardzo
cię proszę racz mi przez Piotrusia
koniecznie przysłać moie tak dawno
zalezałe u ~~Piotru~~ Stryiaszka D
Xiążki. osobliwie. Listy czyli Korre
spondencye Heroin Greckich.

Adieu
twoy Brat
Kazimirz Brodzinski

Siostrunia
Kochana

w

Woynowy

23

Dan w Tarnowie 23/2 1809

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Moia Kochana Sio-

strunin!

Nayprzód wypogódz twoie czoło, ieżeli go zmarszczyć umiesz, iż nic prócz tego listu nie widzisz w ręku posłańca –

Skrupulatni moi przyiaciele powybierali mi

wszystkie Ksiązki zdomu
i ledwie pozwolili popieścić
się z piorem wyrazaiącym
ci nayczulsze pozdrowienie,
ale ztych zabranych niemiał
bym co wybrać dla Ciebie a
moy kollega obiegł wszędzie gdzie
mogł zwąchać Xiązki, i ledwie
wywlekł gdzieś we 3 Tomach
Romans prawda że tego Roku
dopiero wyszły, ale ia Ci

Romansu postać nie chcę —
Piszże do mnie wesoła Siostrzy-
niu, bo ia wesoł iestem pisząc
do Ciebie a iakże nie będę czyta-
iąc cię? — Żyi zdrowa! a ia Twoy
cię Kochaiący Brat
Kazmierz Brodzki

Odeślyże mi bieliznę a prze-
ścieradło raz zacerować bo w całey
moiey garderobie to iedno się
tylko znayduie —

a Mademoiselle
Mademoiselle
Felicie
de Brodzinska
ma chére seurç
a
Wayne

Dnia [illegible] Marca 1809

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Kochana Siostrunin

[illegible] pierwszy [illegible] odwlekłem
odpisu [illegible] co pocalek nazajutrz list
[illegible] że w niedzielę
nie miałem go przez kogo ode-
słać, a czy [illegible] czy nie trzeba to prze-
prosić, a ty [illegible] a jak nie to
[illegible] ale nie chcę abyś co mnie
[illegible] bez [illegible] cię prosić —
Dobrze zacząłem trochę list pisać
a nie będę go miał czym napełnić
napełnię go czym będę mógł — Tu
u nas wesoło bardzo, zawsze żołnierze
jadą bębny i trąby obiecują się zawsze
o obszerniejszy kwatery mojej, abym

iednak wolał słuchać, iak na przeszłych wy-
dwakacyach na oktawe[illegible] poznał
koło Stayni rzepolił. Koni i ludzi na
Rekrutów biorą, konie na musztułkach
a ludzi na powrozach, za konie płacą
za ludzi nic, konie więc pierwszeństwo
nam odebrały. — Daley widziałem dziś zagra-
niczne zwierzęta, tygrysy, lwy tam pasły,
Hyeny, straszniejsze ieszcze iak lwy, gdy
im ieść dawano, rzuciły się niektóre na
Dobroczyńcę, niektóre lizały ręce Tyra-
na który ich w klatkach więzi, cóżby
ci tu z tego wytłomaczyć? tłomacz sobie
sama co chcesz! był i satyr leśny wielce zabaw-
ny i wykrzywiał mi się, chociaż w którejś
sielance rodzeństwo iego uwielbiłem, a
dawszy mu iabłko za to rzekłem mu
gdybym się nie tylko tobie lecz mógł

wygodzięczył — oby wszystkim! .... był
ptak z 3ciej części świata który kamienie i pał
czyny żelaza smaczne ziadł! gdyby to taki
mieć apetyt! nie potrzeba by nigdy na ludzi pła
kać! — Na moie Imieniny dostałem
od iedney osoby w Tarnowce Dukata
w złocie ucieszałem się z tym niewidzianym
kruszcem, azem go zgubił .. szukałem
smutny ze dwie godziny znalazłem przecię,
myślałem gdzie go schować, naresecie ia
sprawić za niego? oznaymiłem że go zmie-
nię, kilka Żydów zwaliło się do mnie,
ledwie ich wypędziłem, gdy żydy wychodzi-
li prędko potłukli garki które na
drodze do mycia pozostawiano
baby wrzasku narobiły, musiałem
natychmiast inne garki sprowadzić

Kupiłem sobie zaś za tego dukata
Kapelusz, który mi z 10 godzin czasu
zabrał, smutku kłopotu pałęgi i hałasu
narobił, — żaden dukat taki — broń
mię Panie Boże mieć ich więcej! —
Milszy mi był twój pułkoszulek
który nie był potem smutkiem
zlany, od Żydów złupowany ani
w kozie u skąpca nie siedział
stokrotnie ci za niego dziękuję, biedny
ja kiedy ci też ieszcze kiedy nie dać, lecz
ani nawet zrobić iak ty mnie nie
mogę, i z tej ia sobie bardzo za
sobek obrałem, i z tego warszta-
ku do tych czas nie wy-
kręcić się nie mogę, — Ka-

dy twoie gy. wzgledem mego
zdrowia, były nayszczersze, ale
nie barzo skuteczne, dałbym się
za to obiesić że mnie oszukanie nie
mieszkodzi ia iednak zachowuię
twoie i wszystkich rady, prze
mnie w ostatnim stopniu,
/nie co się tycze szkólnych rzeczy/
i to lekarstwo iest mi nad samę
życie gorsze, ale i tak nie ieden
zdrów zupełnie, ticzę się iuż
tej apteke niecke, donoszę
i prawdę iak mi kazałaś
Na święta będę musiał ie=
chać na wieś, co mię bar

dzo smuci! Piszcze mi

tez co mozesz iakiias,

pozdrawiam cię,

brat cię kochaiący

K. Wodzny

8go Sierpnia Kraków
1810.

28

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Dobra Siostrunin!

Radbym pisać cały Dzień do Ciebie, ale
czas mi nadto ledwo chwilę pozwala
ucałować cię [illegible] przeprosić za niedotrzy-
manie obietnicy) przeczynę siostrunin
zgadłeś, iak ty umiesz zaraz wymowić. to mię
tylko naybardziey cieszy, że sprawiedliwie my
Z powin chociaż z miasta nic
[illegible] mię — Tłebaki wiesz że mnie Po
ci niedoniose, [illegible] tylk ide do Garcarza spytam się czy Woy
na? Odpowiada: niezaraz! wracam więc do
domu piszę wiersze, od reszty wszystkiego
Dalekim tylko nowina o Tobie siostrunin
i wszystkich Xx. do których przywiązeniu

ciestem mię obchodzi. cieszę, że niezmiernie
że Franus zemną będzie, a by mi nie zawiodło
Ś. Anninskiego, nagły wyiazd tego ~~[illegible]~~ ut
ci zapewnie przykry. Ciocia Dob. zapewnie
sobie potrafi wyperswadować że to czy
zaraz czy poźniey bydź musiało. Kiedy tak
ułożono, i potrafisz moia kochana Siostro
zapewnić Ciotunię, że chociaż obcować
z Franusiem surowey postawy Guwernera
wyciągać nieumiem, ale mam przywiązanie
ku niemu braterskie, a brat potrafi
zawsze zastąpić mieysce [illegible]iego, a
moiego Kapitana ty sama zalecić możesz.
Nieborak Kapitan zostałby teraz
i Daruy że list mey tak rozstrze(?)

spary bo mi się spieszy do Księgę
sposzła y o mnie że mu się nudzi.
dwiersze kiedy ce to siostrunin zabawi, po
ta a pewnie za drugę okazyą Kapitka
nowe ut. się drukuje y moie zacze to
będzie to z Kopsersztychami edycya
sapert takiey książki eszcze w polsce nie
było nie mowie pięknych z rzeczy, ale
z druku. — O noty, wzyłem wszelkiego dowcipu
ztworzyskiego ale darmo, poczciwym spo
sobem nabędę i pozniey, tymczasem
gray Siostrzyniu moią fawozytkę prosneckę
ktorą wiesz. Dziękuię uniżenie za
Biserek ktory mi napisałaś: Że Ciocia
przekonała Cię o mym niegodziwym w

charakterze, omyliłaś się Siostrzeniu i napisałaś pierwszy raz to co myśliłeś, czy to na żarto ma być? — nie — to żart wet za wet. Donosisz mi że wkrótce Imienia mego nie będziesz nosić — żal mi tego ale i życzę aby[ś] nosiła Imię tego którym byś się tak mogła szczycić, iak ia szczycę się twoim Siostrzeńcu. Honorasia wet aszcze w Krakowie i pisze do Ciebie, niemniey że iey za złe że nie była u Wuiezka, bo to ia winien żem nie przedtem po nią iak mię prosiła, bu[rę] za to cierpliwie przyimę. Od Jędrusia spodziewam się listu, z woynicza którego się ia mogę spodziewać? — Adieu Adieu Siostrz[eńcu]

Imitujesz się przeprosić litumie bo się mi spieszy że pisać do niey nie mogę, za szczo Fransiu i podzięki mu tey kochaiący się Bra[t] za pamięć i dobre rozumienie. — KBrodzinski

Stryiaszkowi R. powinne uszanowanie dołączę Siostrzeni nieznaiomey, którey iednak dobroć poznaię ze pamięta o mnie, nayrzewniey dziękuię za przypisek —

30

BIBLIOTH: UNIV: JAGELLONICAE

Droga Siostruniu!

Patrz taki los szachez!
Ja z wielkiego żalu niewiem
znowu co pisać — kiedym
twóy list odebrał chciało
wałem mowić na gardle
cesc nie mogłem a gadałem
tak iak stary Fiflauzer
prosiłem Lisowieckiego żeby
ostatnich sił dobył na wyle
czenie żebym iechał lmy
zdrowiałem, w tym przy
chodzą z Warszawy
rozkazy takie że żadnym

sposobem nie mogę dla nich
odiechac! — Przewidziałas
ten Szpas wtym liscie
poczęsci ale że Franus
,,poiechał więc nie biy
Basi, i ucałuy się o
demnie — Z powinszo
waniami nie silę się do nikogo
na swiata i nowy rok bom
bardzo wtym sosie i co
mam mowić niech Bog da
to mowię niech Diabli wezmą

31

Miey się zdrowa i wesoła
Siostrunia mnie się zda w
Krakowie że samotnik
będę twoy zawsze
przychylny Brat
Brodziński

Mazurka ściskam serdecznie.
Basię całuię trzy milion
razy

Felinia

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Dobra Siostrunin!

To prawda że żaden bez tak mi
ziewaszkością do napisania nie
oprzytomni, jak do ciebie, chociaż
zawsze miałbym i wiele pisać.
C'est moi qui je pense tou
jours à vous, je vous admire
je bien votre vertu et tous
jours je suis triste. Droga
Siostrunia! gdzie kolwiek
będę, będę pisywał a może
i pewnie tak mało i z Kra
kowa, nie gniewaj się
[illegible], c'est un triste état

de vous faire sçavoir par
une sitshee que je vous aime.

Patience! Courage! Esperance!

Jezeli będą w Warszawie będziesz
z Franciszkiem pisali do Wygnańc
tych, teraz ich przeproś przy za
łuszczeniu do Wierszu głowa
nie do listów przesyłam im
czułe pozdrowienie —

Vous êtes vendu ma sœur.
mais par votre bonté vous
vertu vous vous appartienez
a tous les cœurs! —

Cóż ja dziś. po polsku

Wszystkim a wszystkim zn

33

i francuzku piszę? Mózę się
teraz pilno, a tam mi zawsze
francuz szczerna bardzo w główie
Jeżeli tę dzisiej wszystko się mocą
gospodzie się sercem tem że sam
zrobimy : Kasz : sprzedę za
bioręż —— Pardonnez si celle
Mon, ne me tuera pas devant
vous, je ne peu pas autrement
parler que comme je pense
Do zobaczenia z tobą! tak kończę
i naszy zatko uczyć nie byłbym
w stanie. Je vous embrasse
avec Izabelle de tout mon
coeur

Szczodrowy

thim zmienionymi pozostaniem

a Madame

a Pzotanska

ma chere sœur

a

Grodkow

Dnia 17go Listopada o B.

BIBLIOTH: UNIV. JAGELLONICAE

34

Kochani Bratowstwo!

Wasz Kochaiący Brat Kaźmierz
Brodziński podpisuię się na
przód zamiast nakońcu, abyście
się prędzy dowiedzieli że żyię zdrow
i cały, iuż po bitwie pod Lipskiem
wzięty w niewolę przywędrował
piechotą z Lipska do Polski, od
granicy polskiey do Poznania na
furze, wpałkowałem się do waszego
Kochanego Brata, wkrótce was
może odwiedzę, bo sobie iestem wol
ny niewolnik. Szlachcic pewien
z Kunsinowski ozełka na mnie z
niewielkim Kotem należącym
mi się z owey Sukcessyi po Ko=

mer[o]wskich który spodziewam się bez wielkich trudności odebrać, a co daby z sobą zrobię donieść wam nie umiem bo dalszy los zedyktuią mi zapewnie dalsze polityczne obroty. Doświadczałem się prędzey niż się spodziewałem o tem że uźeście zdrowi, z radością czytałem po chwały waszego małego Bugrea którego day Boże abym nayprędzey poznał, a ściskał, i napuszony Anglowską miną pobłogosławił. Wytłomacz mu Mamo że życie na świecie wysoka chuda zpeniewierana po świecie facyata która go kocha niewiedząc za co, że włócząc się po różnych biwakach na wdołk małych dzieci tego sobie wspominałam — Powróciłem z Lipska prawie w tym samym guście obciąk powracałem z kochaney Moskwy

Dostał iako ubogi Student z Akademii
Lipskiey, któremu służę wybito zato
że się źle uczył. Może mi Felicia
co będzie umiała donieść o Lisowieckich
niech że to zrobi, pisałem i do nich ale
nie wiem pewnie czy dojdzie bo mi nie
znaiomy ich pobyt, a gwałtem by
mi potrzeba mieć od nich list wzglę-
dem by Sukcessyi. — Seczyński
był ranny pod Lipskiem i pewnie po-
wróci do domu. Felicię osobliwie
urazi zapewnie tak mały mój list,
ale gdybym wam chciał wszystkiego
tu o sobie donosić, musiałoby to
zapewnie więcey wynosić niż ~~mały~~
list zwyczayny, a tak przywiozę
wam gdy tam będę mój Dzien-

nik z którego to i owo przy Komin
Ku przeczytamy sobie. Waszym
wszystkim przyiaciołom mianowicie
JWW Błeszyńskim chciejcie odemnie
pozdrowienie i uszanowanie oświad-
czyć — Płacz i zgrzytanie zębów cię-
ki prędko listu odwas nieodbiorę
a ty Felisiu w końcu Pani Genlis
napisz mi czym radzisz zostać staremu
8. Bankrutowi wszystkowemu —
Bywaycie zdrowi i weseli, wasz
prawdziwie Kochaiący Brat.
iak napoczątku

Bagra małego ucałuycie
oboie na moie conto

Cbrzem Dnia 3go Grudnia 813

BIBLIOTH: UNIV. JAGELLONICAE 36

Kochani Braterstwo!

Widzicie! chociaż to ia żołnierz iak to ia Dobry! iuż drugi list do was piszę a wy żadnego mała rzecz a wstyd! Felisia pewno zdobędzie się ieszcze na dawny panieński rumieniec że dotąd nie pisała! niechcesz być też tupła nogą na małego Bugra aby się cokolwiek ucieszył, a zasiadła na kwadrans do napisania Nam co myślisz że wielkiego Bohatera go twiesz światu, i na ludzi iuż może patrzeć nie chcesz, nie pusz was ch'ellenie — Rób moia Felisiu co chcesz z twoiego Bugra, ale go zmiłuy się na Poetę nie formuy! ieżeli to żtwo rzeczne nieszczęśliwe same, nieznośne sobie i towarzystwu, roskosza ktore maluie są tylko w piórze

ale nigdy w serce iego nie postały, przecz was
to nayniewdzięczniejsza, odpowiadaczylem kart
tego po sobie i tak bym się chciał ska nie,
rać o rozwód z Ruzą iak iaki nieszczę pat
śliwy mąż z babą Sekutnicą — coż n
Mocaty poważna Matko! ia tobie fraszki gada
piszę a ciebie to może nie bawi, wcale nie u
o tem że ia teraz iestem próżniak bez gry
naymnieyszego zatrudnienia, a z ludzi row
moich chcę ci zbyć iakową kolwiek część trz
Vg. Szczęśliwsza płec twoia Felicin. iest z gen
tes rożona mi w latach a patrz iuż grosz wy
rolę na ziemi czynnego towarzystwa Więc
pocieszasz sobą Małżonka, gotuiesz żoni Ant
kom obywatela, a ia porzuciłem sztukę rzem
woienną, pięć blisko lat na czynnie wasze
straciłem, gdzieiż się teraz popiszę zycz
z wiadomością armatnią, Poezyi a wiad
chwyciłem się iak piiany płotu, komu wy
kolwiek z szpargałem takim wyiechać z na
ślzka od strachu rudzenia, cóż ia liwy
teraz pocznę, cóż więcey umiem li, g
czymbym był użyteczny sąsiadom ia a
ra u

37

Kochanie Wszystkim rozgłoszam

…racał wcs mię do gospodarstwa ledwo bym ci
…czyłem kartofli na ziemię a pszenicy na lato
…ła nie zasiał, w dam się z Adwokatem
…mieszcz patrzę iak wróg na niego, gdy mi
cos nie zrozumiałemi słowy a mowy
…aszki gada sprawie, spotkam się z Panem
…ecz nie umiem mu podchlebić, z Panne
… bez gdy zasiędę iak gdyby mi gębę zamu
…ludów rował gwałtu gdziekolwiek się obrócę.
…czeł trzeba się iak mól zagrzebać w kię
…: ies z gach i zapomnieć o ludziach i czasem
…i grosz wyrwać im po libze wierszów!
…war Wierzcie mi że nie dam spoczynku Panu
…Ziom Antoniemu tylko się go o tym sławne
…sztukę rzeczy o was pytam, i tak się cieszę z
…nzi waszego szczęścia iak mam go zawsze
…iszę życzyłem — Ty ty Felixie. — Po
…i u: wiadał mi Pan Antoni zas się raz.
…komin wyrwała że twoy Dziennik chcesz
…yiechać znalić, co usłyszawszy chodziłem mię
…ca liwy iak sęp po pokoju, i złorzeczyłem
…m li, gdybyś to uczynił, czekaią kleszt
…ia literacka i Satyra taka kto
…adom ra we wszystkich dworach, klasz

torach, Pensyach Biórach, Regimen-
tach! i każdy mieysce mieć
będzie, i ciężki wstyd mniej w oczach
musiałabyś za granicę uciekać i
iak nieyżysz La perouse na iakiey
wyspie schronienia szukać —
Piszesz mi też przecie pisząc
atyż Felisin nędziwisz się że ci Ci
nigdy nic podchlebnego nie piszę
gdybyś ty wiedziała o tem co iestes
warta, połowę by ci w oczach ludzi
wartości musiało ubyć — Patrzyn
Honoratia dołożmi nie nie piszę a
mnie się tak przykszy siedzieć tu tay
próżniacko i nadaremnie, może
bywacie w Krakowie a mogłabyś się
Felisin co o niey a Włosowiczów
wywiedzieć donieść mi ia ci podzię-
kuię, a Bóg Ci zapłaci —
Bądźcie zdrowi pamiętaycie
na niegodnego was Brata, nie
przynaymniey przywiązaniem swoim
do was zobowiązuie was abyście
mu byli wzaiemnemi —
Brodzki
Weteran

38

Kochani Braterstwo!

Że wiele zgrzeszyłem, to prawda! ale że i raz do Was
iuż pisałem, iest także prawda niezawodna —
a to przez Officera iadącego tamtędy P. Zaykowskiego
któremu razem z Leonem oddaliśmy listy do ~~Pogoni~~ ×.
nie widząc od Was odpisu myślałem że się na
mnie gniewacie, i tak sobie brnąłem, póki mię
Pan Przesmycki nie poratował. Nie chcę się Wam
usprawiedliwiać bo wiecie że to iest łatwo, miałem
niektóre powody iak w moiem przekonaniu do
syć słuszne, a wreszcie sam czasem sprawiedli-

× do Sulikowa.

wą zgryzotą i tęsknotą za wiadomością o Was może iuż dosyć się ukarałem – niechceycież więcey ze mnie i wybaczcie Mi to. Upokorzyliście mię bardzo przerywaiąc milczenie między nami, ia przyznam się ieszcze byłbym się był nato nie odzebrał. Nie chciałem wierzyć listom P. Antoniego, że znowu zostaliście w tych zaklętych Strzyżowicach i prawdziwie mimo wypytywania się Pa Przesmyckiego nie poiąć nie mogę co się między wami stało, w Interessach naywaznieyszych Kraiów nie ma tyle Kombinacyi ile w tym waszym interessie widzieć się daie – Boże popraw ludzi i wasze szczęście!

Bądźcie tak dobrzy i chcieycie mi pisać przez Pocztę obszerniey o Sobie a ia wam iuż przysięgam regularność w odpisywaniu. O Sobie — Jestem dosyć Kontent z moiego losu, gdy patrzę na bie=dnieyszych a nie na szczęśliwszych od Siebie. Mieysce moie teraźnieysze iest prawda bardzo pracowite, tak iescze że lepszy prawy sądzę się przecię być godnym, iednakowoż gdy mi iaki Człowiek los do czasu zapewnia, póki okoliczności publiczne innego obrotu nie wezmą, iestem dosyć zaspokoiony. Od woyska z wielkiey trudnością się mogłem usunąć, i to iestem tylko wolnym za nieograniczonym Urlopem

miałem bydź umieszczony i z awansem w Korpu
sie Inżynierów ale to nie est dla mnie, a patrz
na ogólny bieg rzeczy wstręt do wszystkiego
bierze — Pensya i teraz dotyć nie regularna
Powiadają mi że tu P. Antoni w krótce będzie w
Warszawie — Ściskam was wszystkie troie
z prawdziwém przywiązaniem
Wasz Brat
Kazimierz Br...
D: 19 Stycznia 815
z Warszawy.
BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Naykochańsza Siostro!

Miałem prawdziwie ważne powody wstrzymania się z odpisaniem na twóy list pierwszy, ażeby więc iak mogę troskliwość twoię zaspokoić odpisuię ci, lubo nie tak, iak sobie życzyłem —

Co prędzey wyglądałem listu z Siedlec od Siostry z zeznaniem co do Summy po Pannie Janie, ale nieszczęściem mi się doczekać nie mogę, teraz tylko dowiaduię się że Siostra znowu odbyła połóg, a tak sprawa znowu odwlecze — Pośle mi na tam niechay na święta, a tak sądzę, że przecięż osobliwie tem będzie te małą uczynność wykonać — co ci natychmiast odeszlę —

Ja spodziewam się co moment odebrać pieniądze za zaległą mi od kilku miesięcy pensyią, byłbym i tym czasem przesłał

Nay[illegible]

Kochana Siostro dzielę się z tobą czem mogę,
ale i tego nie mogę się doczekać, co pierwej gdy
byłem miał, niezawodnie nakłaniany —

Niechcę ci nie mówić o tem co wyczytałem
z listu twojego —

Ja postradawszy urząd przy którym byłem
z rozwiązaniem Kommissyi ~~przy której byłem~~
utrzymuję się jak mogę, dając lekcye Lite-
ratury w Szkołach Publicznych, jest to dla
mnie ciężka praca, ale w Bogu nadzieja że
co raz pójdzie lepiej

Starać się będę wszelkiemi sposobami, ażeby
się los mój ~~p~~ na przyszłe Jesieni ustalił,
nie chcę i czynić płonnych obietnic, gdy nasze
szczersze chęci nie od człowieka ale od losu
zawisły, pierwej mam szczery i niezmienny
zamiar prosić cię gdy będę w stanie o powie-
rzenie mi Jalisia, wziąłbym go do mojej
stancyi, i miałbym nad nim szczególną opiekę

i śmiało na mnie rachować możesz, że jako
nayszczerzey cię kochaiący Brat, uczynię wszystko
co Siostra od Brata, Matka od drogiego ukocha-
nego Człowieka wymagać i spodziewać
się może — Przyzwyczaiłeś się do wytrwałości w
pracy ale nie obciążay, bo nayważnieysza rzecz
w ciągu wieku siły i zdrowie, a później zdolniey-
szy będziesz do pracy, cała go w naukach cześć.
Dowiedziałem się od jadącego z Kalisza że P[illegible]
Szotarskie miasto nader niebezpieczny przez to
dzieci nie żywe — Racz mi też donieść o [illegible]
Rudnickich, czy Basi nie trafia się za mąż?
Leoś Glombek żeni się z dość bogatą Panną
i Ładną — niech mu Bóg dopomoże wart
on tego. Całuię cię moia Siostro nayserdeczniey
Feliksowi [illegible] dziękuię mu za wszystko.

K Brodziński

Warszawa 29. Marca 820

Wielmożny Pani

Szotarskiey

w Siewierz.

w Strzyżewiczach

franco

WARSZAWA
29 MARTII

10

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

42

Ukochana Siostrunin!

Pięc lat minęło we wzaiemnym milczeniu, po ostatnim do mnie pisanym od Siostruni liscie. Tak wygorowany czas ani przytłumił raz powziętych uczuciów ani scisle- go nie osłabił przywiązania, lecz ie nie zmienił i wiernie w moim do- chowuie sercu. Wiele cierpiałem nie- spokoynośći ile razy mnie pamięc w dęstkrym rozmyslaniu nad powodze- niem Siostruni zanurzyc zwykła, długo mnie nikt nie mogł pocieszyc aż dopiero Kazmierz w swych listach ukoił cokolwiek troskliwośći moią- iednak przy każdem wspomnieniu iakaś mnie przenikała lękliwośći, i z tych przeczuciów żadnego niestety! wyobrażenia niedmieniła rzeczywis- tośći teraz się okazuiące. Tkliwośći ukochaney Basi, niemogła znieśći tego razem Siostrunię nazwał nieszczęśliwą a ia niewiem iak nazwać ważney- tę, ktorey mimo tyle cnotliwych serca i umysłu zalet, tylko za- wzięte nie sprzyia szczęście — że

zas Siostrunia tak mężnie i z ta
spokoyną wytrwałością swoie uśmie=
rzasz dolegliwości, to w tem mam
za szczęśliwą Siostrunię że taką
władzę posiadasz w Duszy, o czem
mnie nawet sposób napisania dro=
gich dla mnie wyrazów Siostruni
bardzo przekonywa pocieszne. Nay=
czulej Siostruni za troskliwości o mo
ie powodzenie, dziękuie, nie iest ono
tak iak go wystawiałem sobie, ani
nawet iak się spodziewać mogłem;
przy tak nierzęcznych a prawie
przeciwnych dla mnie okolicznościa
tuteyszych nie wiem co sobie zpew
nością na przyszłość obiecać mogę,
sposobię się w znajomości Prawa
lecz niewiem czy mi ta praca spodzi
wane przyniesie owoce. Kazimierz
zdrow i dosyć mu dotąd okoliczności
sprzyjaią. Bywam często u Lisowie=
kich zupełnie zdrowi z całym swym
domem, do którego też w sam dzień
S: Honoraty nowy przybył konsolant
piękny Seweryn[ek] — ale z Kazimie=

43

rzem iuż od dawna nie widziałem się
nie Koniecznie ter pragnę iego widoku
niepowątpiewaiy przeto Kochana Sio=
strunin o naszych życzliwych ser=
cach ku Tobie, bo to tylko nasze
humory tak się nie cierpią, to mnie
cieszy perswaduiąc sobie, że on nie
byłby tak oziębły z swych uczuć
z Ktorych się tyle spodziewałem dobrego
gdyby nie był w Warszawie, ale nie
wiem iak mogł tak bezwzględnie
przeistoczyć i swoy charakter i swoy
sposob myślenia. Coby był na ten
interess Ktory Siostrunia iego Przy= powiedział
iacielowi Kordowskiem polecieła, niewiem
bo mi trudno iest z nim się zobaczyć
ale zapewne + będzie pisał do niego i
do Siostruni przez te samą co a okazyę
Sukcessyikę moią nie z wielką wydo=
byłem trudnoscią od Kęsinowskiego
i ile można było nią zarządziłem
przecież niemogę powiedzieć że neylepiey

Nayserdeczniey ukochaną pozdra=
wiam Siostrunię
Kochaiący Brat
Piotr Brodziński.

a Madame
Madame
de Szotarska
ma trés chére soeur

à
Cracovie

BIBLIOTH: UNIV. JAGELLONICAE

z Lwowa Dnia 20. Sierpnia 1807

Naykochańsza bardzo droga Siostruniu
moja!

Przesztego roku o te czasy, ktoby się spodziat
że w tychże samych dniach następuiącego
lata zaledwo pismiennie z dalekich Stron
przyidzie mi odzywać się do Ciebie. Przedtem
cztery mili było za wiele dla mnie – kilka
dni nie strawionych z tobą przynosiły tę
sknotę, a teraz przestać potrzeba na tem
gdy los pozwoli o kilkanascie mil, kilka
wyrazów w Liscie przesetać – Słyszatem, i
sam domyślatem się podług czutosci twey
o tem, że tego dawno wyglądasz odemnie.
Dzięki Ci czynię stokrotne, a iezli ieszcze
na wzdok teraznieyszey odezwy nie za,
pomniatas mi tego, żem to był powi-
nien dawno uczynić, o przebaczenie Cię
proszę, przez wzgląd na mnostwo no-
wych okolicznosci które mię nowo przy
byłego w dalekie Strony spotkały, bez
w poszrod których, każdy dzień mi Swiad

kiem że myślałem o Tobie, lecz iakże myśla-
łem Sobie z odległego Lwowa, doydzie do
Sącza list na będącego na Trakcie, gdy mi
się często trafiało że i na Traktacie omiia-
ły mię listy — Traciłem przez to pisania
ochotę, ale zawsze wzdychałem do pewney
iakiey Sposobności momętu. Znalazłem
go teraz, i co temczasem mogę donoszę Ci
wiernie — Życie moie w Lwowie nie byłoby
przykre gdyby Lwów był bliżey Ciebie
i tych drogich innych Istot które opuścić
musiałem — Weseley w nim iest niżli w
Krakowie — Nie potrzeba tyle, iak mówię
żenować się, i śmieley wolno obcować z
ludzmi — Zrabiam tu sobie iak mogę Sena
Przyiaciol i tych, ktorzy do losu mego przy-
czynić się i pomodz mi mogą — W tysiąc
Sposobów do Rozerwania się obfituie to

Miasto – Teatra, Bale, Fayerwerki, Ballony, Koncerta, mechaniczne i gabinetyczne sztuk widowiska codzien bywaią – lecz rzadko kiedy z nich na ktore się patrzę. Xiązki tylko moiey, a czasem w wolney chwili ulubioney Lutni pilnuię, i na niey smutne przegrywam treny wzdychaiąc do ulubionych Stron dawnego pobytu mego. Za Rok może Nayukochansza Siostrzenia obaczysz mię! Jezli mi okolicznosci tak posłużą iak niepłonna obiecuie Nadzieja, iak przyiadę tę widzieć, będę umiał grać na Gitarze, po francuzku mowić i może ieszcze co więcey co się Jurątu podaba. O innych moich dosic pomyslnych wypadkach, iuz ci musiał szczęsliwszy odemnie Kazimirek donosić, a nadewszystko

że się spodziewam być przy tuteyszey kancel-
ryi Adjunktem Censora Ksiąg z Pensyą
1000. Złł: pol: ieżli mię to nie minie,
przez to że może tegoż Adjunkta ze
Lwowa przeniosą, nie byłbym nieszczę-
śliwy. Procz tego mam ia tu inne
widoki, i daremnie nie poiechałem do Lwow[a].
Niech też wiem kiedy wyiedziesz z Sądcza[.]
Na Ręce Kazimirka odpisz mu – ia ci
przyrzekam iż się poprawię i ciągle b[ę]-
dę zgłaszał się do Ciebie, I tą razą na
szerszym papierze bym pisał, ale się b[oię]
żeby mię nagląca okazya nie porzuciła.
Przestanże więc na tem Moja tkliwa
Siostrunia! Sciskam Cię i całuię po nie-
skończone razy Twoy
Brat Nayprzychylnieyszy
Andrzey Brodziński

z Lwowa 26. Paździer. 1807

Słodziuchna Siostruniu!

Obydwa listy twoie ieden z burą drugi bez bury razem odebrałem. Dobrze się stało, że poznieyszy pierwey wpadł mi do ręki, bo drugi po przeczytaniu tego łatwiey i znośniey czytać mi było. Nie mogłaś przecie wytrzymać, i ten list surowy musiałaś skończyć tego dnie. Ty podobna do Człowieka ktory radby się gniewać a nie potrafi – Wierzę li moia Siostruniu że prawdę piszesz o swoiey po mnie tęsknocie. Tem wierzeniem zdaie się iż grzech popełniam ponieważ podchlebiam sobie ale wolę sam zgrzeszyć, niż iż sa-

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

dzić mi będą że sam podchlebiam sobie
niż cobym Tobie nie wierzył i sądził
że ty mi schlebiasz: Puszę się, maiąc
słodką Siostrunię tęskniącą po mnie
a każdemu co nie zna się na tem,
powiadam: „Idz ty precz — Nie śmiey
„się ze mnie, a kiedy nimasz takiey
„Siostruni to się nie dziwuy — Ale
iakże tu puszyć moia Siostrunia
kiedy i mnie też tęskno — Wszelka
wspaniałość pychy niknie przy
Smutku — Nie puszę Nie. Smucę
się, a ieżli puszę to puszę nie tak
iak drudzy. Jakoś inaczey, nie u=
miem tego wyrazić, a choćbym
wyraził nie zrozumieią tego. Sio=
strunia luba zrozumie, pozna

co to iest rzecz połączyć z Smutkiem
Powiesz zapewne że umyślnie szeroko
piszę, żeby się dużo pisma zdawa-
ło — prawda iest, muszę to wy-
znać, bo przed Tobą kłamać nie
można, ale by ieszcze gorzey było
gdyby okazya odeszła tymczasem,
a ia Listu nie skończył — Broń
mię mocny Boże! iuż cię Poetką
nigdy nazywać nie będę, ale tak
słodką dla mnie, iak słodka dla
mnie iest Poezya, musisz się po-
zwolić nazywać odemnie. Exemplarz
moich Zabawek możesz mieć prę-
dzey niż ia, bo ty bliżey Krakowa
a May pisał, że iuż drukuie.

Czytay tylko zawsze Gazety krakowskie — W nich będzie doniesienie ta wyidą z pod pressy. Możesz pisać kiedy masz pisać bespiecznie, bo to tak pewno iak pewno iest to że ia

Zostaię

Nayżyczliwszym i Nayprzywiązańszym Bratem!

Jędrzey Brodziński

Babuni Dobrodzieyki i Cioci ucałuy Nozki odemnie —

BIBLIOTH. UNIV.

z Lwowa Dnia 7. Lutego
1808

Naydroższa Nayukochań
sza Siostruniu!

Nie wiem czyli Cię zastaną
moie wyrazy na Mieyscu w
ktore Ci dzisiay przesełam —
Na los ich wyprawiam w dro-
gę, może Ci ich odeslą na miey
sce przebywania Twoiego —
Gdy ich więc odbierzesz gdzie„
kolwiek Cię zastaną, pamię„
tay że Ci przynoszą nayserde
cznieysze pozdrowienie od Brata,

ktory na Ciebie nieustannie pamię-
ta. Na Imię Kazimierza
posłałem ci pewną Sielankę
nową moiey Roboty. Masz
prawo upominać się o nię.
On sam niech Sobie przepisze
ieżeli się mu podoba. Żałuię
że tą razą więcey nie mogę ci
przesłać. Pomimo naywiększey
Oszczędności z Czasem, nie mam
przecie tyle Chwil wolnych ile
bym ich rad mieć na Uskutecz
nienie Tego, co na mnie rożne

drogie mi duszę wkładaią —
Pozwolisz na czas troche poźniey
szy odłożyć przepisanie piosnek
o ktoreś mi pisała — Moie
Zabawki Wierszem iuż wyszły
z Druku — iak tylko odbiorę
Exemplarze spodziewane co
moment, Diligensem każe
mirzonej posełam — Proszę ie
sądzic nie według Sławy, ale
według Serca maiego — Pisał=
bym więcey, gdybym wiedział
ze Cię doydzie pewnie Odezmi

moia. Tyle Ci tylko ieszcze donioso
że w całym Lwowie o P^a^ Szouppe
dowiedzieć się nie mogę — Jak
skoro się dowiem gdzie iesteś,
napiszę więcey do Ciebie — i po
ślę Ci żądane piosnki odemnie;
Żałuie mi się iednak że ta Siela
ka stanie za wszystko; Niech
A tak za wszystkę Niedolnosc
wyrazów stanie Wyznanie żem

Twoy Brat
nayprzychylnieyszy
Fr.d. Brodziński

Cioci y
Babuni Dobrą
Nozki
odemnie ucałuy.

W ten ~~moment~~ odbieram Exemplarz wydr
kowanych Zabawek i zaraz ci Kazimierzowi
posełam — widzisz —

5628

z Lwowa Dnia 5go Lipca 1808

Naydroższa Siostrzeniu! [illegible]

W trzeci dzień po Napisaniu moiego Listu do ciebie przez
Chłopa z Stron Sandeckich będącego tu w Lwowie ode-
brałem słodką odezwę twoię — ucieszyłem się tyle, ile
się przy skutku nayypożądańszych rzeczy zwykłem
cieszyć — zwłaszcza że ów Posłaniec obiecał wstąpić
po odpis — Oczekiwałem go z niewymowną tęskno-
tą i upragnieniem ale daremnie. Już tyle dni upły-
nęło, musiał iuż przeyść, i mnie ominąć — Nie opu-
szczam iednak naypierwszego Zdarzenia — Dziś odebraw-
szy od Kazimierza Ogłoszenie, i natychmiast biorąc
się do odpisania, umieszczam razem na [illegible]-
iego ten List do ciebie, niosąc ci w nim wyraz
nayczulszego Ubolewania — Nie uwierzysz iak się
mi podobała szczerość twoia, którą w każdym pra-
wie słowie twoiego Listu uczułem — Mówisz iż ci
się nie zdawały niektóre w Zabawkach moich Ka-

N. Inw. 5628.

watki. Y ia to samo teraz poznaię, skoro iuż nie,
rychło! Podobnie i Kniaznin w ostatnim wydaniu
dzieł swoich narzeka na porywczość płochey swey
Muzy – wstyd go dawnieyszych Edycyi i powiada
żeby rad wydrzeć ie z Ręki każdego Czytelnika –
Dzięki stokrotne zanoszę ci za obronę wziętą z two-
iey Strony przeciwko pociskom Stryiaszka na owoc
młodości moiey – Znam ia to dobrze Nayukochańsza
Siostruniu! że ~~iem~~ się nie powinienem wstydzić tey
nayosłodszey potrzeby Życia naszego, z tem wszyst-
kiem tyle moiego że ią znać umiem ale doświadczać
lubości iey, nie doświadczałem. Znałem osobę wielbio-
ną w Zabawkach moich – obcowałem z nią – a
może nawet kochałem, ale zapewne rozkochany
nie byłem – zdaie mi się że umiesz różnić te sło-
wa pomiędzy Sobą, kochać i rozkochać się – Na mnie
nie inną w tey mierze posądził Stryiaszek – niesłu-
sznie nawet powiedział, że co innego nie Miłość;

mną teraz władać powinna — bo kiedyż ieżeli miał
bym się kochać, kiedyż bym miał się kochać ieżli
nie teraz — Coż będzie do moiey pracy pobudką — mowią
myśli że każdy tylko na to pracować powinien aże-
by kiedyś Mnostwo pieniędzy nazbierał — Ale co
u mnie byłyby mnostwa pieniędzy gdybym ich
nie dzielił z ukochaną Osobą — Tak można czuć —
i ten kto to czuie nie koniecznie iuż zaraz ślepo
rozkochanym nazywać się powinien — Proszę się
moia Siostrunu. Coż ia za Namiętność mam u[illegible]
brać wierszem moim — Wszak affekt wzbudzić iest
alem liryczney Ideyi. Skądże affekta pochodzą —
ieżeli nie z iakiey namiętności — Ktorąż chciał Stry-
iaszek [illegible] obrać namiętność do wielbie-
nia mym piosnkom — Miłość Oyczyzny? o tey nam
wspomnieć nie wolno — Zazdrość czyż godna uwielbie-
nia — Duma i żądza panowania albo łakomstwo
godneż to w naszych oczach uniesienia umysłu —
Poryionaymy żądze panowania, z żądzą być kocha
nym

nym od ulubioney Osoby — Miłość ma łzy, i łzami się rozumie — Żądza panowania ma smocze oczy w których kropla nie postoi czułości; — Miłość ma tylko iedno swoie dobro — wyrzeka się reszty stworzonych rzeczy — Żądzy panowania nie zaspokoią całego Swiata bogactwa — Żądza panowania z naypięknieyszych mieysc, czyni okropne ślady Smierci i Spustoszenia — Miłość w każdey pustyni wystawia sobie Elizeyskie pola — Wszyscy uczeni zgadzaią się na to że ta iedna Namiętność ~~zdaie~~ iest słodyczą Ludzkości i do Poezyi iedyną Materyą Naymoralnieysi ludzie w naypięknieyszych ią wystawiali Obrazach. [illegible] naymoralnieyszych Karpińskiego pieśni obok nich nayczulszych opisów [illegible] Miłości swoiey — Trudno mi było w tym wieku naśladować go w pierwszych, bo i on aż w Starości ie pisał, a drugie były dziełami młodości Jego. Jak Nayd[r]ozsza Siostrzenica — Nie trzymayże źle o mnie, inaczey sądziłbym się niegodnym tego wyrazu, na którym kończę — to iest żem Twoim

naytkliwiey kochaiącym Cię, Bratem

Jędrz Brodziński

Duma

wszrod tęsknoty za Przyiacielem. M. K.

Do Zobaczenia z Tobą mowiłeś mi Drogi
Gdy na rozstayną sciezkę niosł cię wyrok srogi.
Juz cię tak długo czekam i w spodziewne Strony
Posełam wzrok pragnący i wzdycham stęskniony
Wzdycham stęskniony!

Wiem że ci wszędzie radzi gdziekolwiek przebywasz
Lubi cię Zwierz po lasach gdy twą piosnkę spiewasz
Kocha cię morze oprocz Syren zazdrosliwych
Słuchaiących twych pieni nie tudnych choc tkliwych
choc wielce tkliwych

Bowiem nie ty ich ale słuchaią cię one
A nie mogąc ci zdołac milczą zadumione.
Podobasz się Helence bo iednego Ciebie
Wszrod stu Rywalow widzi podobnym do siebie
Jednego Ciebie!

Sprzyia ci każdy znaiom bo twa mowa ładna
Bzmi umiąc do każdego stosować się snadna
Znasz smak wszystkich i iesteś iak Drzewo cudowne
Wszystkie na raz owoce rodzące smakowne
Słodkie smakowne!

Miłuią cię i Nieba bo żyiąc na Ziemi
Kochasz ię a przez Cnotę obcuiesz i z Niemi...
Tu mię myśl nader sroga i tu trwogi zdięty
By te zazdroszczące Swiatu ciebie mi nie wzięły
Ciebie nie wzięły.

urem ze

52

[library stamp]

Wiem że tak tęsknisz po mnie iako ia po Tobie
I Tam pono bezemnie chodziłbyś w Załobie
Ginmysz razem, lub gdy nie bać Cię się nie będę
Możesz=li przyjdź po Śmierci w pot z Tobą ~~uwiędę~~
Smiało uwiędę

Przyiaciel ten o ktorym tę Dumę pisałem iest niezmyślony. Zasłużył sobie na wszystkie te pochwały iakowe tu Czułość moia wyrazić mogła. Listy iego literackie do mnie pisane zostawiam do iak nayprędszey (: oby Nieba dały:) ossobliwo-ścią ~~[illegible]~~ [illegible] Dobroduszą. Jego Rzemiosło iest to samo co moie wzaiemnie udzielamy wspol sobie owoców prac naszych początkowych — Jest Panicz dobrego Urodzenia z San-domirskiego. Wincenty Reklewski — ktory ze mną razem w Krakowie Philozofii słuchał, gdzie oba poznaliśmy się z Sercami i z Muzami naszemi.

Pieśn.

Na cożem wyszedł z pod twoiey opieki
Ustawnie łzami roszący powieki
Ustawnie & w smutney chodzący Załobie
Myślę o Tobie
Znam ia iak nędzni są Niewolni w Swiecie
Nikt myśleć co chcą nie broni im przecie
Ja inney myśli w żadney nimam dobie
Tylko o Tobie
Znam też iak postać Zwycięzcy ogromna
Twoia im więcey wśród uśmiechu skromna
Tym bardziey więzi każe w każdey dobie
Myśleć o Tobie

I Niewolnicy

I niewolnicy wychodzą z więzienia
Dla mnie iuż tego nie ma pocieszenia
I nie przestanę chyba w ciemnym grobie
Myśleć o Tobie

Tę piosnkę posłałem ponieważ podobała się
pewney Damie ktorey ią czytałem.

Oda Smiertelnie(?)

Ciemna Noc — chmurno na Niebie całem
Ja w smutnych myślach błądzę po lesie
Lecz — czy iest swiatło? co coś uyrzałem
Czy wyobraźnia kędy mię niesie
Zamknięte oko widzi szumiące
Jezioro w pośrzod skał okopciałych.
Smok go pilnuie. Listek tysiące
Na nim. od wszech lat leży zwiędniałych,
Daley kamienie — ieszcze krwią zlane
Zamek lub Miasto iakowe może
Kędyś ach było tu dobywane
A tyś krwi nie starł(?) Mściciela Boże!
Tam grob — a na nim Napis: Tu leży.
Owdzie przywrzałe do głazow płutno
Zdarte z Ramionow. Lecz ktoż tu bieży?
Stoy! ktoś iest nie chodź tu bardzo smutno!
Kochanka moia — Gdzież się Smok podział?
Rycerz iakowyś wspaniały stoi
Kwiat lilią skronie mu odział
Kamień krew zrzuca, w Rożą się stroi.

Znikły Mogiły – Jezioro czyste –
Co wdzię na dno wchodzą, Wście
Zwierciadło z brudney Wody przeyrzyste
Pomyślać na mey Jadwinki przyście
Kędyż być może weseley. Przecie
Ja smutnem mieysce tom zwał o drzewy!
Z nią nima mieysca smutnego w Swiecie
Bez niey okropne Elizu niwy.

Philozofia w do Uczuciów wewnętrznych Duszy dwa czucia wystawia. Czucie Pięknego i Wspaniałego czyli wyniosłego. Oda wszystkie wzruszenia duszy każe złączać z wrzeszeniem do ktorego śpiewa tak aby rożne Affekta do iednego iako do celu zmierzały – szczegolne podług Philozofii dwa odmienne Uczucia Piękności i okropności zdawały się iż mieysca mieć w odzie nie mogą – obraz Rozkochanego ktorego smutna wyobraźnia zaniosła w kray przerażaiący przypomina mu Kochankę a za iey wystawem wszystko się w piękność odmienia, ten obraz z tak rożnych farb złożony nie sprzeciwia się Rozkazom gdy ma związek, w sercu mniącym czuć wzruszenia Miłości, ktore Philozofii także w postaci Pięknego mieliśmy.

Do Łez

Płyniecie znowu trzy moce
Może mi odwilżyc kwiecie
Z pływaycie przedtym wy zdroie
Czas ich iuz odwilzyc przecie.

Wy mi płyniecie od serca
Gdzie iest czułosci zaczątek
I ani żaden morderca
Wasz mi wykopał początek.

I wy nie z zrodła z zazdrosci
Płyniecie gdy w szczesciu inny
Owszem na tedy radosci
Łzy bardzey płynąc powinny.

Leczwas mi nieba zesłały
Ozowcem się dosyc cieszyłem
Może by kwiaty zwiędniały
Tym zdroiem nie złane mi tem

Płyncie przez przer mą zagrodę
A ia tym czasem usiędę
Wnet ia tu zoczę pogodę
I nowe kwiatki rwac będę.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

(Sielanka)

O Dunaju! płyniesz gdzieś w odległe strony,
Tyś świadkiem płaczów o moim zamęcie;
Oto ten wianek od niego wzgardzony,
Na wyrzucenie mojego przedniejsze
Rzucam go z tobą choć świeży zielony,
Nieś go na drogi rozległe po świecie.

—

Może tam czuły z oczu go pasterze
Który na brzegach pasał swe trzody
Wspomina zapewne o nędznej pasterce
Że zdrajca Damet swej chluby urody
[illegible] którą opuścił mi szczerze
Dał ten wianek ~~cisła do [illegible]~~ z załzawiona w wody

—

Oto nad owym przy lasku potokiem
Nauczyłem sobie piosneczki śpiewała
Tu on mię zdradny nowym ujął wzrokiem
Tu pierwszy miłość raz mi swej dała
Tu on zdradne serce skrył pod miłym okiem
A ja niewinnie wiarę mu dawała.

—

Tu mych nieszczęść on mi usłał łoże
Aby na pozór żale z smutkiem [illegible]

Chcąc go pocieszyć, zrywałam mu róże,
Dałam w nadziei aby się nie smucił,
A on go zaraz potargał (moy Boże!)
I wszytkie listki po lesie rozrzucił.

Ztąd on mi nieraz daleko uwodził
I ia dla niego omiatałam trzodę
Nie pomnę iak mi proznowaniem schodził,
Samam ~~samam~~ iagnięta zostawiała młode
A wilk zartoczny do nich mi dochodził
Nie iedna owczka uciekła za wodę.

Gdzie wasze kości niewinne iagnięta
Które wilk chytry po borach roztrwonił
Przysięgą do Boga niech moc iego święta
Który Damete co mi do was bronił
Niechay ten dobrze to popamięta
Że was ratować owieczki mi bronił.

Ale o nieba zemsta to tak sroga
Z ust mych na niego [illegible] się ważyła
Bo przez przedkości za to tylko droga
Ale nie serce me okrutność mówiła
Jeżli nic straty nie zmiękczy go trwoga
Nie powie zdradą że ~~na~~ kara była

Jeżeli tkliwy sam on będzie smutny
Com ptakał będzie Gkiery zdradzdney
Ni go los w darach ucieszy rozwrutny
Ach! prędnie by on powrócił w te Strony
Słodka Hadrija Z Dunaju okrutny
Powróć mi prędzey mey Wanef zielony

D gnuśności

Gnuśności ku twoje zalecie
Trza także zaśpiewać przecie
O-cięż — że — mi — to — nie — mi — to
Wielbić iakby — się — godziło
Leżeć dla mnie ney lepszy zrobie
Dobrze z pracy spoczęte sobie
Zdroim Kastalski warez chudźno
Złota Klepsydra — — — —
Ach — żywam — trza — kowo wać
No — chcey — że — mi — więc — darowa
Iże ci nie mogę śpiewać
Wszak mi sama każesz ziewać —

Dziadek Kazmierza Brodzińskie go

Młodzieniec

Dziadku! gdzież tu dostać chleba?

Dziadek

O! po chleb rano wstać trzeba
Bo droga przykra i długa:
Naylepiey uiąć się pługa,
Za pługiem będzie chleb znoyny
ale zdrowy i spokoyny. —

Mł: — Gdzież tu są dziadku zabawy? —

Dzia: — Sześć dni drogi do nich będzie:
Sześć dni obchodź twoie sprawy,
Dom i przyszłość miey na względzie,
Zysk obrachuy, potem śmiele
Hasay sobie przez Niedzielę; —

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Mło: A gdzie też tu szkoła będzie?

Dzia: Szkół i Mędrków iest do koła,
Lecz w koło chodząc, czas stracisz,
Z zawrotem głowy przypłacisz.
Ale iest na niebie karta
Dzieciom ziemi wciąż otwarta;
Jest i książka ziemi Matki
Z ktorey uczy wszystkie dziatki;
Jest i serce; są i ludzie;
W zyskach, stratach, w fraszkach, trudzie,
Jedni drugich uczą sami. —
Czule czynnie, puść się w drogę;
Ucz się własnemi błędami.
Na tem się szukay, a znaydziesz
Nie wiele pytay a znaydziesz. —

Mło: Gdzież tu znaleść przyiaciela?

Dzia: Tego tylko los udziela
Nie złowisz go wędą złotą,

Ni talentem, ani modą.
Kto wczas zyskał przyiaciela,
Pociech i troski ~~w~~spólnika;
Niech z pełni serca wykrzyka!
Bo iako powietrza ciału,
Tak duszy trzeba udziału.
Kto będzie w słowa oszczędny
Tobie otwarty, a względny;
Jeżeli nie wiedzieć czemu,
Tęskno ci będzie ku niemu.
Gdy i milcząc tobą władnie
Skryty smutek twóy, sam zgadnie,
Kiedy złe i dobre swoie,
Z tobą rad święcie ~~dz~~ tayną;
Jeżeli poświęcenie twoie,
Przyimie iako rzecz zwyczayną;
Wykrzyknij! pełen wesela,
Żeś znalazł przyiaciela. —

Miło: A gdzie też ta miłość mieszka?

Dzia: Gdzie różana wiedzie ścieszka,
Tam chodź, próżnuy, i myśl o niey; —
A w net cię przedmiot dogoni,
Iaki sam sobie wymarzysz.
Będzie też to Dusza sama
Mądra, czuła, i wesoła,
I coś ieszcze nad Anioła. —
Ale to nie twoy towarzysz,
To iest baika twego tchnienia;
Bóstwo które tworzysz sobie
Nieuczciwe, umrze w tobie.
Gdyś stworzony syn Adama
Szukay tak iak ty stworzenia;
Nie trać czasu na ofiary
Dla utworu własney mary. —
Tam gdzie w gospodarney chatce
Widać kwiaty u podwórka;
Gdzie pomocna swoiey Matce

Nie zbyt głośna mieszka córka:
Sam bądź wesoły a grzeczny;
Mniey natrętny a stateczny
Szczery bądź mową i okiem
Nic nie dodaj, nie ukrywaj,
Ni własnych marzeń urokiem
Zalet lubey nie odziewaj,
Iey nie zawodź ani siebie.

Bo iak ogień błyszczy z siebie
Tak miłość sama się zdobi
Sama lepszemi nas zrobi,—
Gdy litość sercem iey włada,
A ceni mężkie przymioty,
Gdy nad stroy czystość przekłada,
Kiedy wesołey iest cnoty,
Gdy bolesć sercem zrozumie,
Ale zagadać się umie,

Jeśli, dbała, bez parady
O porządek w domu matki
Jeśli lubi bez przesady
Dzieci, tańce, śpiewy, kwiatki:
szaley za nią. — To twa żona,
Z opatrzności przeznaczona. —
Mło: — Gdzie też tu mieszka wesele?

Dawno o niem nie słyszałem
Mało ii o niem kto powie.
Niedyś! w młodości ię znałem
byciem iego było zdrowie,
Miało niewinność za żonę!
Potem z zastugą złączone
Dorobiło się dóbr wiele.
Dziś podupadłe w niedoli
chyba gdzie z dziećmi swawoli. —
Mło: A Gdzie też tu mieszka cnota?

Dzie: Skryła się za swoie wrota
Oddawna samotnie żyie;

Obdarli ią ludzie podli;
Z żalem przed światem się kryie
Taynie za wszystkich się modli.
Byłaby nadgrodą sobie,
Spokoyna swym szczytnym natchnieniem
Lecz teraz żyie w żałobie
Bo ludzkim cierpi cierpieniem. —

Młod: A gdzież tutay szczęście będzie?

Nie tędy do niego droga.
Pytaią o niego wszędzie
Ale nieznane nikomu.
Odszedłeś go w Oycow domu,
A nie znaydziesz aż w Boga.
Cichym bądź w sercu i w mowie
W innych czynach szukay wytchnienia.
Z resztą spytay się sumienia,
Unie po polsku toć powie. —

Młod: A gdzie też tuż wiara mieszka?

Dzia: Szczęście nie wiesz od Matki
To ci się pokażą dziatki:
Nayprostsza do niey ścieszka.
Nie pytay o nię szczęśliwych
Ani mędrców tego świata;
Szukay iey w miłości brata
W czynach i uczuciach tkliwych
a kiedy cię wszystko zdradzi
Ona w nieszczęśliwym stanie
Sama wyjdzie na spotkanie
Do domu cię zaprowadzi. —

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE